

BIBLICUM ŚLĄSKIE

III EDYCJA

CYKL - POZNAĆ ŚWIĘTEGO PAWŁA

Wykład 2 – Początki i problem pogan

5. Nie ma nic ważniejszego nad Chrystusa

Niewielu jest ludzi tak radykalnych jak Paweł Apostoł. I to radykalnych w najlepszym tego słowa znaczeniu. Zawsze chciał wszystko robić w sposób najlepszy, co zapewne przejął od rodziców. Dorastający Szaweł miał prawo być wdzięczny, że urodził się w rodzinie bardzo religijnej, pielęgnującej najlepsze tradycje religijne narodu wybranego. Na wartościach przekazanych w domu rodzinnym budował swoją religijność, szukając najlepszego nauczyciela wiary i obyczajów w centrum religijnym judaizmu, w Jerozolimie. Znalazł go w osobie szanowanego Gamaliela. Znalazł także środowisko religijne, w którym będzie mógł się zaangażować, we wspólnocie faryzeuszów. Także i z tych - już osobistych - wyborów życiowych mógł być Szaweł dumny, bo wybierał to, co najlepsze i najbardziej szlachetne. Przejawem tego radykalizmu jest przyłączenie się Szawła do tych, którzy wystąpili do rozprawy z wyznawcami Jezusa z Nazaretu, a później - już po spotkaniu pod Damaszkiem - do tych, którzy uznali w Jezusie obiecanego Mesjasza. Jednak prawdziwy radykalizm Pawła ujawnia się w jego wartościowaniu, w tym, co stawia na pierwszym miejscu. O najbardziej radykalnej przemianie wewnętrznej pisze Apostoł w przejmującym fragmencie Listu do Filipian, który za chwilę przeczytamy.

W tym tekście Apostoł Paweł dokonuje bilansu w odniesieniu do tego, co najważniejsze w jego życiu. Czyni to w sposób taki, jak czynili to ludzie prowadzący księgi rachunkowe, w których jedna rubryka, zatytułowana *habet*, zarezerwowana była dla przychodów i zysków, a powiększała stan posiadania, druga zaś, określana jako *debet*, zawierała powinności, długi, straty, czyli to, co pomniejszało stan posiadania. Do pewnego momentu Szaweł uważał za swój osobisty zysk to, na co wskazywała religia żydowska, a więc pochodzenie, obrzezanie, zachowywanie przepisów Prawa, przynależność do elitarnego ruchu religijnego i żarliwa obrona swojej religii przed zagrożeniami. W momencie spotkania pod Damaszkiem Paweł przenosi to, co uznawał dotąd za swój „zysk”, na drugą stronę, tam, gdzie dotąd umieszczał swoje niepowodzenia, grzechy i niewierności. To, co tak cenione w judaizmie uznał za gnój, śmieci, odchody, jak sam to określa. Deprecjonuje dotychczasowe wartości związane z życiem religijnym, ponieważ poznał nieporównywalnie wyższą wartość, która jedyna godna jest tego, by umieścić ją po stronie tego stanu posiadania, z którego odtąd będzie się chlubił. Tą jedyną wartością jest poznanie Jezusa Chrystusa. Poznanie, które będzie się pogłębiać. Poznanie, które wymaga wysiłku, by się

do Jezusa we wszystkim upodobnić. Dla wyrażenia swojego zaangażowania Apostoł mówi o intensywnym biegu do mety, dla uzyskania nagrody, którą jest zmartwychwstanie z Chrystusem. Dla określenia celu wysiłków nie waha się stwierdzić, że nasza ojczyzna jest w niebie, my zaś pozostajemy na obczyźnie, oczekując aż z owej ojczyzny przybędzie do nas znowu nasz Pan, Jezus Chrystus:

W końcu, bracia moi, radujcie się w Panu! Pisanie do was o tym samym nie jest dla mnie uciążliwe, a dla was jest środkiem niezawodnym.² Strzeżcie się psów, strzeżcie się złych pracowników, strzeżcie się okaleczenców!³ My bowiem jesteśmy prawdziwie ludem obrzezanym - my, którzy sprawujemy kult w Duchu Bożym i chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a nie pokładamy ufności w ciele.⁴ Chociaż ja także i w ciele mogę pokładać ufność. Jeśli ktoś inny mniema, że może ufność złożyć w ciele, to ja tym bardziej:⁵ obrzezany w ósmym dniu, z rodu Izraela, z pokolenia Beniamina, Hebrajczyk z Hebrajczyków, w stosunku do Prawa - faryzeusz,⁶ co do gorliwości - prześladowca Kościoła, co do sprawiedliwości legalnej - stałem się bez zarzutu.⁷ Ale to wszystko, co było dla mnie zyskiem, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę.⁸ I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa⁹ i znalazł się w Nim - nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze -¹⁰ przez poznanie Jego: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach - w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci,¹¹ dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych.¹² Nie *[mówię]*, że już *[to]* osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też *[to]* zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa.¹³ Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno *[czynię]*: zapominając o tym, co za mną, a wytyężając siły ku temu, co przede mną,¹⁴ pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie.¹⁵ Wszyscy więc my, doskonali, tak to odczuwajmy: a jeśli odczuwacie coś inaczej, i to Bóg wam objawi.¹⁶ W każdym razie: dokąd doszliśmy, w tę samą stronę zgodnie postępujemy!¹⁷ Bądźcie, bracia, wszyscy razem moimi naśladowcami i wpatrujcie się w tych, którzy tak postępują jak tego wzór macie w nas.¹⁸ Wielu bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego, o których często wam mówiłem, a teraz mówię z płaczem.¹⁹ Ich losem - zagłada, ich bogiem - brzuch, a chwała - w tym, czego winni się wstydić. To ci, których

dążenia są przyziemne. ²⁰ Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa,²¹ który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować (Flp 3, 1-21).

6. Apostoł musi być posiany także przez Kościół

Apostoł nie może sam siebie posłać, ani też sam określić, co ma głosić. Już samo słowo „apostoł”, oznaczające w języku greckim „posłany”, wskazuje, że to ktoś go posyła z jakimś danym mu przesłaniem. Paweł od spotkania pod Damazkiem wie, że jest apostołem Jezusa Chrystusa i tak też będzie się wciąż przedstawiał (por. 2Kor 1,1; Ga 1,1; Ef 1,1; Kol 1,1; 1 Tm 1,1; 2Tm 1,1; Tt 1,1), niekiedy dodawać będzie jeszcze do tego tytuł „sługa” (por. Rz 1,1). W taki sposób Paweł podkreśla, że głoszona przez niego Ewangelia nie została przez niego wymyślona, ale także nie przekazał mu jej jakikolwiek człowiek.

Paweł jest świadomy, że do dwunastu apostołów, trudzących się głoszeniem Ewangelii wśród Żydów, został on dołączony, by podjął się gigantycznego zadania, dotarcia z Dobrą Nowiną do pogan. Dlatego też Chrystus musiał osobiście objawić mu postać Ewangelii, która okazała się rewolucyjną wobec dotychczas głoszonej przez Dwunastu. Aby jednak Ewangelia w wersji dla pogan mogła być w ogóle głoszona, Paweł potrzebuje także akceptacji ze strony wcześniej powołanych apostołów. Innymi słowy, aby sam mógł mienić się apostołem, a więc „posłanym”, potrzebuje włączenia w Kościół i posłania przez Kościół. Dlatego też Paweł od momentu spotkania z Chrystusem zabiega o spotkanie z Kościołem w Jerozolimie, gdzie „wszystko się zaczęło”. Po to, by głoszona przez niego Ewangelia została potwierdzona przez ludzi posiadających autorytet we wspólnocie założonej przez Chrystusa, będącej kontynuacją zarówno wspólnoty uczniów chodzących za Jezusem, jak i tych, którzy trwają w niej od dnia Zesłania Ducha Świętego. Dlatego tę Ewangelię, którą otrzymał od Chrystusa, Paweł przedstawia w pierw Kefasowi w Jerozolimie, a następnie w tym samym mieście, ale po 14 latach, już trzem apostołom, których określa jako „Filary”. Zarówno sam Piotr w czasie pierwszego spotkania, jak i Piotr, Jakub i Jan, w czasie drugiego pobytu Pawła w Jerozolimie uznają, że Ewangelia głoszona dla pogan jest równorzędna z tą, którą głosi się wśród Żydów. Tym samym zostaje wyraźnie stwierdzone, że do zbawienia wystarcza sama wiara w Jezusa jako Mesjasza i Zbawiciela. Nie ma więc powodu, by od pogan przyjmujących wiarę wymagać tego, czego domagali się jacyś bliżej nieznanymi „falszywi bracia”, kwestionujący głoszoną przez Pawła Ewangelię. Paweł będzie więc głosił objawioną mu osobiście przez Chrystusa Ewangelię świadomy, że jest posłany zarówno przez samego Zbawiciela, jak i ludzi, którzy mają najwyższy autorytet w Kościele. O tym ostatecznym upewnieniu się co do mandatu Paweł pisze w Liście do Galatów, w którym także musi bronić

wolności pogan od wymagań, których nie zna objawiona mu Ewangelia:

Potem, po czternastu latach, udałem się ponownie do Jerozolimy wraz z Barnabą, zabierając z sobą także Tytusa.² Udałem się zaś w tę stronę na skutek otrzymanego objawienia i przedstawiłem im Ewangelię, którą głoszę wśród pogan, osobno zaś tym, którzy cieszą się powagą, [*by stwierdzili*], czy nie biegnę lub nie biegłem na próżno.³ Ale nie zmuszono do poddania się obrzezaniu nawet Tytusa, mego towarzysza, mimo że był Grekiem.⁴ A było to w związku z tym, że na zebranie weszli bezprawnie fałszywi bracia, którzy przyszli podstępnie wybadać naszą wolność, jaką mamy w Chrystusie Jezusie, aby nas ponownie pograżyć w niewolę.⁵ Na żądane przez nich ustępstwo zgoła się jednak nie zgodziliśmy, aby dla waszego dobra przetrwała prawda Ewangelii.⁶ Co się zaś tyczy stanowiska tych, którzy się cieszą powagą - jakimi oni dawniej byli, jest dla mnie bez znaczenia; u Boga nie ma względu na osobę - otóż ci, co są uznani za powagi, nie polecili mi oddawać czegokolwiek.⁷ Wręcz przeciwnie, stwierdziwszy, że mnie zostało powierzone głoszenie Ewangelii wśród nieobrzezanych, podobnie jak Piotrowi wśród obrzezanych -⁸ Ten bowiem, który współdziałał z Piotrem w apostołowaniu obrzezanych, współdziałał i ze mną wśród pogan⁹ i uznawszy daną mi łaskę, Jakub, Kefas i Jan, uważani za filary, podali mnie i Barnabie prawicę na znak wspólnoty, byśmy szli do pogan, oni zaś do obrzezanych, byleśmy pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić (Ga 2,1-10).

7. Apostołowie w Jerozolimie przyjmują pogan do Kościoła

Choć już przed Pawłem głoszono Ewangelię poganom w Antiochii Syryjskiej i choć Paweł otrzymał zapewnienie, że objawiona mu Ewangelia dla pogan została w pełni zaakceptowana przez najważniejsze autorytety Kościoła, to jednak chrzest pogan bez uprzedniego ich obrzezania wciąż budził kontrowersje wśród chrześcijan żydowskiego pochodzenia, zwłaszcza tych, którzy wywodzili się od faryzeuszy. Wciąż trudno było im przyjąć prawdę, że Bóg mógłby unieważnić cokolwiek z tego, co było od wieków przekazywane w Świętych Księgach judaizmu bądź przez tradycję. Zwłaszcza trudno im było uwierzyć, by Bóg przez tyle wieków wymagał od swego ludu trwania w przymierzu poprzez obrzezanie i zachowywanie Prawa, a teraz miałby z tego zrezygnować wobec pogan, wymagając tylko wiary w Jezusa i chrztu.

Chrześcijanom żydowskiego pochodzenia zapewne łatwiej było przyjąć, że gdzieś daleko są tacy chrześcijanie, którzy nie przyjęli obrzezania i zasad judaizmu, a uwierzyli w Jezusa i będą na tej drodze zbawieni. Z całą ostrością ich problem pojawiał się w momencie, gdy spotykali się oko w oko z tymi

chrześcijanami, którzy pochodzili z pogaństwa. Zwłaszcza gdy mieli zasiadać do jednego stołu. Na przeszkodzie stawały przepisy dotyczące czystości, a które można było przekroczyć przez kontakt z nieobrzezonym. To, że ich bracia pogańskiego pochodzenia byli ochrzczeni w imię tego samego Pana, a wcześniej On umarł za nich na krzyżu, nie wystarczało, by usprawiedliwić przekroczenie tego podziału.

Z tego powodu odbyło się w Jerozolimie zgromadzenie apostołów, zwane później soborem, (por. Dz 15). Wpierw wystąpił Paweł z Barnabą, przedstawiający niezwykle owoce głoszenia Ewangelii poganom. Oczekiwali, że apostołowie i starsi w Jerozolimie uznają te fakty, za przekonujące do uznania chrześcijan pogańskiego pochodzenia za równoprawnych członków Kościoła. Za uznaniem zbawienia dla pogan na drodze wiary i chrztu opowiedział się także Piotr, przypominając, że to on pierwszy głosił Ewangelię w domu setnika Korneliusza (por. Dz 10). Z kolei Jakub znalazł w Pismach uzasadnienie dla włączenia pogan do ludu Bożego. Były to słowa proroka Amosa zapowiadające odnowienie i poszerzenie ludu Bożego (por. Am 9,11-12). Równocześnie Jakub znalazł formułę jedności Kościoła złożonego z chrześcijan żydowskiego i pogańskiego pochodzenia, która uwzględniała - jak byśmy dziś powiedzieli - wrażliwość chrześcijan wywodzących się z judaizmu (Dz 15,19-20). Przywołał bowiem przepisy z Księgi Kapłańskiej, odnoszące się do cudzoziemców, którzy chcieliby mieszkać wśród Izraelitów (por. Kpł 17-18). Wyciągnął z tego wniosek, że chrześcijanie pogańskiego pochodzenia winni przyjąć tego rodzaju zasady, by umożliwić obu stronom wspólnotę stołu. Taka formuła jedności została przyjęta na ograniczonym terytorium, gdzie istniały wspólnoty chrześcijan wciąż zachowujących Prawo Mojżeszowe, a więc w Antiochii, w Syrii i Cylicji. Jak się później okazało, zasady te obowiązywały tylko przez pewien czas, bo także i we wspólnotach chrześcijan żydowskiego pochodzenia odchodzono od zachowywania tego, co nie jest konieczne do zbawienia, gdy już przyszedł Chrystus. Śladem problemu jedności Kościoła na tle obowiązywania Prawa Mojżeszowego i jego rozwiązania jest list apostołów i starszych z Jerozolimy, wystosowany do ich braci pogańskiego pochodzenia:

Apostołowie i starsi bracia przesyłają pozdrowienie braciom pogańskiego pochodzenia w Antiochii, w Syrii i w Cylicji.²⁴ Ponieważ dowiedzieliśmy się, że niektórzy bez naszego upoważnienia wyszli od nas i zaniepokoiłi was naukami, siejąc zamęt w waszych duszach,²⁵ postanowiliśmy jednomyślnie wybrać mężów i wysłać razem z naszymi drogimi: Barnabą i Pawłem,²⁶ którzy dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa poświęcili swe życie.²⁷ Wysyłamy więc Judę i Sylasa, którzy powtórzą wam ustnie to samo.²⁸ Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne.²⁹ Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu.

Dobrze uczynicie, jeżeli powstrzymacie się od tego. Bywajcie zdrowi!
(Dz 15, 23-29).

8. W imię prawdy Ewangelii można upomnieć nawet Piotra

Wydawać się mogło, że przedstawienie przez Pawła głoszonej przez niego Ewangelii najważniejszym apostołom w Jerozolimie uwiarygodni i samego „Spóźnionego Apostoła”, i jego orędzie. Gdy bowiem Paweł poddał weryfikacji to, co otrzymał bezpośrednio od Pana, okazało się, że jego Ewangelia pokrywa się dokładnie z tym, co Jezus przekazał Dwunastu w czasie swojej publicznej działalności, a co potwierdzał i dawał głębsze tego zrozumienie Duch Święty. Okazało się, że po wizycie w Jerozolimie i spotkaniu z Piotrem, Jakubem i Janem, nie trzeba ani niczego dodawać do Ewangelii głoszonej przez Pawła, ani niczego z niej usuwać. Najważniejsi apostołowie uznali specyfikę Pawłowej Ewangelii dla pogan, ale równocześnie jej równą wartość wobec tej, która była wcześniej głoszona wśród Żydów. Na znak jedności obu „skrzydeł jednego Kościoła” trzej apostołowie z Jerozolimy nie tylko podali prawicę Pawłowi i Barnabie, ale także gotowi byli przyjąć ofiarę ze strony braci pogańskiego pochodzenia.

Jednak choć Paweł poddał pod ocenę najwyższych autorytetów w Kościele objawienie otrzymane bezpośrednio od Pana, to jednak odrębność głoszonej przez niego Ewangelii wciąż budziła zastrzeżenie wielu wierzących żydowskiego pochodzenia. Trudno im było przyjąć to, że Bóg mógłby dopuścić głoszenie zbawienia poganom, nic wymagając od nich uprzedniego przejścia na judaizm. Szczególnie trudno było im przyjąć, że śmierć Chrystusa na krzyżu znosi podział na żydów i pogan, a także przepisy czystości, które miały ich od siebie separować. Wciąż nie do wyobrażenia była sytuacja, by chrześcijanin żydowskiego pochodzenia zasiadał do jednego stołu z tymi, którzy byli wprawdzie ochrzczeni, ale nie obrzezani.

Ustalenia w Jerozolimie i podanie prawicy Pawłowi przez Piotra, Jakuba i Jana zdawało się być jednoznaczne. Tymczasem Ewangelia Pawła i jej głosiciel poddani zostali jeszcze raz próbie. Tym bardziej trudnej do przyjęcia, że spowodowanej przez niekonsekwencję samego Piotra, a więc sygnatariusza tych ustaleń, w których uznano pełne prawa do głoszenia Ewangelii w takiej postaci, jaka została objawiona Pawłowi. Jak bowiem relacjonuje wydarzenie w Antiochii, w którym Piotr wpieryw odnosi się do pogan zgodnie z ustaleniami w Jerozolimie, później jednak wycofuje się z tego, najwyraźniej z powodu nieprzejdanych przeciwników Pawła. Jak wcześniej bez zastrzeżeń zasiadał do stołu z chrześcijanami pogańskiego pochodzenia, tak pod wpływem żydowskich chrześcijan z otoczenia Jakuba odszedł od tego stołu i przeszedł do takiego, przy którym zasiadali tylko obrzezani, którzy pragnęli zachowywać w całej rozciągłości Prawo Mojżeszowe. Co gorsza, niekonsekwencja Piotra, nazwana przez Pawła „nieszczerym postępowaniem”, stała się zaraźliwa. Od

stołu chrześcijan pogańskiego pochodzenia odeszli także i inni judeochrześcijanie, a co najbardziej bolesne dla Pawła, nawet najbardziej bliski mu w głoszeniu Ewangelii poganom, Barnaba.

Paweł nie byłby sobą, gdyby nie upomniał Piotra za takie postępowanie. Nie zakwestionował, ani jego roli w Kościele, ani też jego decyzji odnośnie do oceny Ewangelii, a jedynie jego niekonsekwencję. Ponieważ błąd Piotra był publiczny i spowodował zamęt u wielu wiernych, upomnienie musiało być publiczne.

O tym trudnym momencie w relacjach między dwoma apostołami Paweł pisze w Liście do Galatów (Ga 2,11-14). Pisze nie z tego powodu, by szkalować Piotra, lecz po to, by podkreślić wartość Ewangelii, którą głosił pogańskim mieszkańcom Galacji. Pisze o całym incydencie przede wszystkim z tego powodu, że w Kościołach Galacji wydarzyło się coś podobnego do tego, co w Antiochii, gdy przybył Piotr, a później ludzie z otoczenia Jakuba.

Dlatego w tym liście napisanym z prawdziwą pasją apostoł nie tylko przywołuje z przeszłości wydarzenia, które go czynią wiarygodnym apostołem, który został pozytywnie zweryfikowany przez najważniejszych ludzi Kościoła, ale również i to ostatnie wydarzenie z Antiochii, które ukazuje Pawła jako człowieka niezającego kompromisu i niemającego względu na osobę, nawet Piotra. W prostych i mocnych słowach Paweł opisuje swoje wystąpienie przeciw człowiekowi wybranemu przez Boga na apostoła, wskazuje jednak, że racja ku temu jest najwyższa: zagrożona Ewangelia w jej prawdzie o zbawieniu:

Gdy następnie Kefas przybył do Antiochii, otwarcie mu się sprzeciwiłem, bo na to zasłużył.¹² Zanim jeszcze nadeszli niektórzy z otoczenia Jakuba, brał udział w posiłkach z tymi, którzy pochodzili z pogaństwa. Kiedy jednak oni się zjawili, począł się usuwać i trzymać się z dala, bojąc się tych, którzy pochodzili z obrzezania.¹³ To jego nieszczerze postępowanie podjęli też inni pochodzenia żydowskiego, tak że wciągnięto w to udawanie nawet Barnabę.¹⁴ Gdy więc spostrzegłem, że nie idą słuszną drogą, zgodną z prawdą Ewangelii, powiedziałem Kefasowi wobec wszystkich: „Jeżeli ty, choć jesteś Żydem, żyjesz według obyczajów przyjętych wśród pogan, a nie wśród Żydów, jak możesz zmuszać pogan do przyjmowania zwyczajów żydowskich?” (Ga 2,11-14).